

## Zakład Pascala jako rosyjska ruletka

Autor tekstu: **Stanisław Witecki**

**T**rzeba się zakładać, nie ma wyboru. Taką tezę stawia Pascal w swoim słynnym dialogu mającym przekonać do wiary w Boga. Czy rzeczywiście trzeba, a jeżeli tak, to czy najlepszym wyjściem jest obstawianie karty z boskim wizerunkiem? Czy tak silnie do dziś przekonująca do wiary gra nie przypomina rosyjskiej ruletki i to takiej, w której większość komórek wypełniona jest nabojami?

Blaise Pascal był dzieckiem swojej epoki i znaczna część jego argumentów jest racjonalna w kontekście obowiązującego w XVII wieku wyobrażenia o świecie, ale dzisiaj nie wytrzymuje krytyki. Nie mam zamiaru go za to oceniać. Każdy człowiek myśli za pomocą dostarczanych mu przez kulturę modeli. Celem historii filozofii nie jest jednak zrozumienie człowieka w dziejach, co jest domeną antropologii historycznej, tylko przesłedzenie logiczności i spójności rozumowania. Dlatego mojej krytyki dokonam z perspektywy ahistorycznej, zwracając uwagę na błędy, których Pascal nie mógł nie popełnić w swoich czasach.

Pascal rozpoczyna od przygotowania gruntu pod koncepcję Boga, tworząc analogię do nieskończoności, której istnienia jesteśmy pewni, choć nie jesteśmy nic w stanie na jej temat powiedzieć. Następnie zakłada, że nie da się rozumowo udowodnić istnienia Boga ani wywieść żadnych informacji na temat jego natury. W kolejnym kroku stwierdza, że jakkolwiek nie można udowodnić istnienia Boga, to każdy z nas bezwzględnie musi dokonać wyboru czy w niego uwierzy. Konieczność tę uzasadnia po pierwsze wpływem jaki ta decyzja ma na całe życie, a po drugie tym, że kwestia istnienia Boga jest alternatywą, niedopuszczającą żadnej drogi pośrodku, takiej na przykład jak niepodejmowanie pytania.

Następnie kwestię istnienia Boga przenosi z poziomu ontologii na poziom pragmatyki. Stawia swój słynny zakład, w którym wyróżnia cztery możliwe wyniki. Opcja pierwsza: wybieramy Boga i trafiamy — tracimy jednostkowe, nic nie warte życie i zyskujemy wieczne zbawienie. Opcja druga: wybieramy Boga i nie trafiamy — nie zyskujemy nic, ale też nic nie tracimy, bo życie jest nic nie warte. Opcja trzecia: nie wybieramy Boga i trafiamy — nie tracimy życia, nie grozi nam potępienie, ale też nic nie zyskujemy. Opcja czwarta: nie wybieramy Boga i nie trafiamy — nie tracimy wtedy życia doczesnego, ale spotyka nas nieskończona kara po śmierci (ostania opcja wynika z jego słów, nie jest jednak literalnie przedstawiona).

Pascal stworzony przez siebie zakład interpretuje następująco. Do stracenia nie ma nic, do zyskania jest nieskończona szczęśliwość. Przy rozłożeniu prawdopodobieństwa istnienia Absolutu wynoszącego 50 procent, wahanie nie ma sensu i każdy rozsądny człowiek podejmie słuszną decyzję, założy istnienie Boga.

Jak widać sposób argumentacji wydaje się klarowny, a wniosek narzuca się sam przez się. Przyjrzyjmy się jednak bliżej temu czego dokonał Pascal i zastanówmy się nad tym, czy siła jego argumentów wynika z niezłomnej logiki czy może z perfekcyjnej retoryki, a biorąc pod uwagę dialogiczną formę wywodu, erystyki.

### Błędy nieuprawnionych założeń a priori

W swoim wywodzie Pascal zakłada kilka rzeczy bez uzasadnienia. Nie są to sprawy bagatelne, od ich przyjęcia lub odrzucenia zależy zasadność finalnego wniosku. Przede wszystkim stawia tezy na temat natury Boga i życia pozagrobowego. Pomimo, że sam zaprzecza możliwości poznania jednego i drugiego, nie cofa się przed wskazaniem ich konkretnych cech...

Po pierwsze Pascal zakłada, że Bóg jest antropomorficzny. Da się to wywnioskować z jego sądu o uzyskaniu zbawienia w zamian za założenie istnienia Boga. Zbawienie jest czynnością możliwą do wykonania tylko przez Boga osobowego, arystotelesowski pierwszy poruszyciel, czy plotyńska jednia — bogowie filozoficzni, takich zdolności posiadać nie mogą. Po drugie zakłada, że Bóg zbawia osoby, które w niego wierzą oraz co jeszcze bardziej zadziwiające, te, które wypełniają rytuały konkretnej chrześcijańskiej religii. Widać więc, że jakkolwiek swoje rozważania na temat istnienia Boga Pascal zaczyna od jego całkowitej niepoznawalności, to w trakcie argumentacji, ów niepoznawalny Absolut zamienia się w judeochrześcijańskiego Boga Ojca.

Po drugie Pascal zakłada, że dusza ludzka jest oddzielna od ciała i nieśmiertelna. Można sądzić,

że Pascal uzależniał prawdziwość tego stwierdzenia od tego czy Bóg istnieje. Wszystkie trzy zjawiska — nieśmiertelność duszy, istnienie Absolutu i możliwość zbawienia stanowią dla niego pakiet dóbr możliwych do wygrania. Nawet jeżeli istnienie nieśmiertelnej duszy nie jest dla Pascala całkowicie pewne, to zakłada on jej egzystencję w korelacji z Bogiem, jest więc to ważne dla dalszego wnioskowania.

Po trzecie Pascal uważa, że życie doczesne jest nic nie warte. Jest to teza na wskroś przesiąknięta kulturowym, purytańskim (mam na myśli typ obyczajowości, a nie odłam protestantyzmu) poglądem na świat. Co więcej zakłada, że życie przyjemne stanowi przeszkodę w zbawieniu i stoi w opozycji do życia z Bogiem.

Autor zakładu ma więc następującą wizję: życie jest nic nie warte jako takie, można je przeżyć przyjemnie, bądź nieprzyjemnie, życie bez Boga jest przyjemne, ale powoduje potępienie, życie z Bogiem jest nieprzyjemne, ale powoduje zbawienie, wybierając Boga tracimy więc rozkoszne życie, ale jest ono i tak nic nie warte.

Nie trzeba w zasadzie uwypuklać faktu, że te wszystkie założenia są niezbędne do postawienia takiego, a nie innego zakładu. Ustalają one bowiem przestrzeń ryzyka i horyzont oczekiwań. Są wyznacznikami stawki, regułami gry. Każde z tych założeń, jest nieudowodnione i bardzo podatne na krytykę. W określonej rzeczywistości kulturowej, wszystko to było brane za oczywiste, ale myślenie filozoficzne nie może opierać się na tego rodzaju nieuzasadnionych założeniach. Jeżeli jednak założymy, że są one uprawnione i zasadne, to pozostają jeszcze błędy związane z wadliwym rozumowaniem na rachunku prawdopodobieństwa, unieważniające zakład nawet w obrębie siedemnastowiecznego kontekstu kulturowego.

## Błędny rachunek prawdopodobieństwa.

W początkach swojego wywodu Pascal zakłada, że szanse na wygranie bądź przegranie są równe. Są bowiem tylko dwie opcje: jest Bóg albo go nie ma. Sytuację tę tłumaczy analogią do rzutu monetą, w którym też są tylko dwie opcje i oczywiste jest, że prawdopodobieństwo wyrzucenia orła lub reszki jest równe. Jest to jednak analogia fałszywa.

W przypadku rzutu monetą rachunek prawdopodobieństwa działa ponieważ a) posiadamy wiedzę na temat istnienia zarówno orła jak i reszki b) wiemy ile stron ma moneta. Gdyby utrzymać analogię zakładu do rzutu monetą, to nie byłby on próbą ustalenia jak często spadnie orzeł, ale sposobem na ustalenie czy w ogóle istnieje cokolwiek po drugiej stronie reszki, a także próbą obliczenia co to tam takiego jest, jeśli jest.

Tego natomiast nie da się ustalić rachunkiem prawdopodobieństwa. Może on służyć tylko do obliczania częstotliwości występowania elementów danego zbioru i można go użyć tylko jeżeli posiada się informację na temat ilości oraz proporcji zawartych w nim elementów. Nie służy on natomiast ustalaniu czy coś w ogóle istnieje (szczególnie jeżeli nie mamy żadnych empirycznych przesłanek), a tym bardziej, jak to coś, co do czego istnienia nie jesteśmy pewni, wygląda.

Alternatywa „Bóg jest, albo nie ma” jest więc pozorna, zakorzeniona w języku, jest opozycją dwóch wykluczających się pojęć, a nie stwierdzeniem istnienia realnie dwóch elementów zbioru, których prawdopodobieństwo występowania można ustalić.

Krótko mówiąc, prawdopodobieństwo istnienia Boga zgodnego z wyobrażeniami Pascala nie wynosi jeden do jeden. W rzeczywistości szansa na wygraną jest jedna (kiedy wszystkie założenia powzięte w pierwszej części jego wywodu się sprawdzają), natomiast szansa na niepowodzenia jest nieskończenie wielka.

W dalszych częściach dialogu Pascal zdaje się ten fakt dostrzegać. Zauważa, że szansa na istnienie Boga wynosi jeden, a wszelkich innych możliwości jest nieskończenie duża. W domyśle bierze też pod uwagę istnienie różnych możliwości odbiegających od jego wyobrażenia takich jak: Bóg jest, ale nie zbawia; Bóg jest, ale zbawia za coś innego itd. Prawdziwe stawki w pascalskiej grze wyglądają więc tak: można wygrać nieskończoność życia pozagrobowego tracąc skończoność życia doczesnego, a nieskończenie małe prawdopodobieństwo wygranej jest niwelowane przez nieskończenie wielką wygraną.

To rozumowanie też jest błędne, szczególnie ze względu na pragmatyzm życiowy. Żeby zbić ten argument posłużę się sprowadzeniem go do absurdu. Założeniem pierwotnym jest to, że nie wiemy nic na temat Boga, życia po śmierci itd. Założymy więc, że istnieje Bóg, który zapewnia życie wieczne każdemu, kto popełni samobójstwo, rzucając się do wody z przywiązaną do nogi betonową zębą pomalowaną w żółto-czerwone paski. Prawdopodobieństwo wygranej wynosi jeden do nieskończoności, ale stawką jest nieskończenie długie szczęśliwe życie po śmierci. Czy ktoś będzie miał wątpliwości czy się zabić? Obawiam się, że tak. Nieskończenie wielka, niepewna, oparta na

apriorycznych założeniach nagroda nie jest powodem by podejmować ryzyko, jeżeli szansa wygranej jest nieskończenie mała.

## Błędy logiczne: nicość i nieskończoność.

Pascal zdawał sobie sprawę, że w takie rozłożenie stawek unieważnia jego zakład. Poradził sobie z tym za pomocą sprytnego wybiegu. Założył, że to co mamy do stracenia, czyli życie, jest nie warte nic. Nie użył słowa mała, nawet nie „nieskończenie mała”, ale po prostu „nic”. „Niczego” nie można stracić, więc ryzyko w jego zakładzie nie istnieje w ogóle. To założenie o zerowej wartości życia uzasadnia na samym początku dialogu.

Wychodzi z założenia, że jedność (np. całkowita długość życia ludzkiego) przy nieskończoności (np. nieskończoności życia po śmierci) staje się nicością. Jest to całkiem skuteczny chwyt retoryczny. Porównując coś najmniejszego z możliwych z największym z możliwych tworzy się różnicę skali niwelującą istnienie mniejszego.

W myśleniu filozoficznym jest to błąd. Po pierwsze jeden nie może być niczym ze względu na swoją istotę. Tak jak podwójność nie może być potrójnością. Skala odniesienia rzeczy nie zmienia natury rzeczy. Realnie modyfikuje jedynie spostrzeżenia, ale rozumowanie Pascala nie jest natury kognitywnej, ale ontologicznej. Po drugie wniosek Pascala wynika z następującego rozumowania: jedność dodana do nieskończoności nie zmienia jej natury, więc w zestawieniu z nią jest niczym. Niestety argumentacja też nie jest trafna, gdyż Pascal popełnia błąd niekonsekwentnego używania dwóch znaczeń słowa nieskończoność.

Apologeta teizmu za desygnat pojęcia nieskończoności niekiedy uważa konkretną, realnie istniejącą, ale niepoznawalną liczbę, jakość — ostatni element szeregu. W innych miejscach pojmuje nieskończoność jako cechę szeregu — możliwość nieograniczonego dodawania kolejnych elementów. W tym drugim rozumieniu nieskończoność nie jest zjawiskiem pozytywnym, ale negatywnym. Nie oznacza czegoś konkretnego, ale brak możliwości wskazania konkretnego elementu, tego od którego nie ma nic większego. Pascal miesza te dwa różne znaczenia tego samego terminu..

W przypadku dowodzenia, że jedność nie może zmienić własności nieskończoności, więc jest niczym, rozumie ją w sensie negatywnym, jako cechę określającą możliwość dodawania nowych elementów. Używa więc definicji negatywnej, którą można streścić w formule nieskończoność = nieokreśloność. Niemożliwość zmiany natury nieskończoności wynika więc z jej negatywnego charakteru. Nie da się zmienić czegoś co nie ma własnej natury. Rzeczywiście więc jedność nie może jej zmienić. Pascal buduje rozumowanie operując na negatywnej definicji nieskończoności, a wniosek wyciąga używając pozytywnej definicji nieskończoności jako tego co największe. Popełnia więc błąd używania tego samego słowa, ale dwóch różnych pojęć.

W związku z tym błędem należy uznać dowód na nicość życia za niepoprawny. Zresztą, nawet gdyby był poprawny, to rozbiłby się o *aprioryczne* założenia nieskończoności życia pozagrobowego oraz istnienia takiego życia w ogóle.

## Zakończenie

Ilość popełnionych przez Pascala błędów jednoznacznie przekonała mnie by jego zakład traktować jak rosyjską ruletkę, a nie jako rzut monetą. Na zakończenie chciałbym przedstawić jedną prostą poprawkę, która jakkolwiek jego wywodu by nie naprawiła, to bardzo by mu pomogła.

Gdyby tylko Pascal założył, że obstawienie istnienia Boga, a co za tym idzie zmiana sposobu prowadzenia życia na pobożny, nie spowodowała by jego utraty, ale poprawę, to cały zakład działałby inaczej. Nie ma powodu by nie zakładać, że wiara w Boga czyni życie na tym świecie lepszym i jednocześnie zapewnia jego kontynuację po śmierci. Barokowa mentalność tworząca opozycje przyjemne-złe, nieprzyjemne-dobre spowodowała, że Pascal utożsamiał wybór zbawienia ze stratą życia. Jeżeli by tego nie zrobił, jego zakład wyglądał by tak: jeżeli założysz, że Bóg jest i trafisz, to zyskujesz wspaniałe życie na ziemi i zbawienie. Jeżeli nie trafisz to i tak masz doczesny profit. Jeżeli założysz, że Boga nie ma i trafisz, to po prostu nic nie tracisz, ale nic nie zyskujesz, nawet poprawy życia tu i teraz. Wreszcie, jeżeli założysz, że Boga nie ma i nie trafisz, ryzykujesz wieczne potępienie i tracisz szanse na raj na ziemi.

Taki zakład byłby bardziej przekonujący, ale niestety tak jak nie ma powodów by nie zakładać, że wiara w Boga polepsza życie, nie ma też żadnych powodów by twierdzić, że tak w istocie jest. W ogóle nie ma żadnych przesłanek by cokolwiek na temat istnienia i cech Boga ustalić. Dlatego też jego zakład nawet z moimi poprawkami jest absurdalny, nie można bowiem zakładać się w grze,

w której nie są znane stawki.

### **Stanisław Witecki**

Student Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, na kierunku historia i antropologia historyczna.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 15-03-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7851) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7851>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)